Nr. 110. We Lwowie, — Wtorek dnia 13. Maja 1890. **Rok XXIX.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu, czy też na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2.— (połowa złr. 1.10) kwartalnie złr. 6.— (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Lwów dnia 12. maja.

Nowy patrjarcha Serbów węgierskich Brankowicz oświadczył, że ani w kościele ani w szkole nie ścierpi polityki; zachęcał do uporządkowania spraw kościelnych i szkolnych, co leży w interesie zarówno ojczyzny (Węgier) jak narodu; i dodał, że będzie miał sobie za zadanie, przejednać hierarchię kościelną ze świeckimi i ku temu wszelkich sił swoich dołoży. Oświadczenie to przyjęli nawet przeciwnicy Brankowicza z zadowoleniem.

Car przyjmował temi dniami w Gatczynie margr. Wielopolskiego, co podobno stoi w związku z projektowaną podróżą cara i cesarza Wilhelma do Królestwa.

Z Warszawy donoszą: Przed trzema tygodniami uszkodzili niewiadomi sprawcy pomnik wzniesiony na placu Saskim przez Aleksandra II. tym polskim jenerałom z r. 1831, którzy sprawy narodowej odstąpili. Z bardzo dobrego źródła dowiaduję się, że sprawców wykryto, i to ku ogólnemu zdumieniu pięciu sołdatów rosyjskich, podczas gdy się spodziewano wykryć w tem rękę spiskowców polskich. Żołnierze ci należą do stojącego tutaj pułku wołyńskiego. Sądzili oni, że pomnik ten wzniesiony był na cześć polskich patrjotów. Sprawców wydano sądowi wojskowemu.

Jutro pocznie się w rajchstagu rozprawa nad przedłożeniem wojskowem. Cesarz, przyjmując prezydjum rajchstagu, żywo się rozwodził nad tem przedłożeniem. Oświadczył, że było długie lata przygotowywane, tudzież badane przez pełnomocników wojskowych wszystkich państw Rzeszy. Cesarz dodał: „Niektóre części referatu sam ułożyłem, tem bardziej dotknęło mię krytykowanie przedłożenia w prasie. Dotychczas nie dopuszczałem, aby oficerowie odpowiadali przeciwnemi artykułami, ale dłużej tak iść nie może, jeśli prezesi rajchstagu nie użyją swego wpływu, aby przedłożenia wojskowego dalej w prasie nie krytykowano." Ma to dotyczyć berlińskiej *Freisinnige Ztg.*, organu Richtera.

Oświadczenie min. spraw. wewn. Constansa w francuskiej Izbie posłów z powodu instalacji biura prefekta Sekwany w ratuszu paryskim, zadowolniły nietylko wszystkich umiarkowanych republikanów, ale i większą część prawicy. Paweł Cassagnac zbliżył się do niego i gratulował mu tak szybko i skutecznie przeprowadzonego a tak nader ważnego czynu. Niemniej zadowolenie wzbudza zmiana organizacji sztabu głównego i mianowanie jenerała Miribela szefem tego sztabu. W gratulacjach, jakie z tego powodu składano w Izbie ministrowi wojny Freycinetowi, wyraził się jeden z deputowanych, że przez reorganizację sztabu głównego i powołanie Miribela na szefa tegoż sztabu, a przez to i na współpracownika swego, utwierdził on system, z którym się niejeden dotąd nie godził, że i człowiek cywilny może z pożytkiem dla kraju sprawować zarząd ministerstwa wojny. Paryska Rada miejska przygotowuje liczne demonstracje przeciw Constansowi, który jednak postępuje wobec niej z całą surowością.

Rząd francuski przygotowuje projekt ustawy, upoważniający ministra wojny do zatrzymania w razie potrzeby w szeregach armii przez dłuższy czas rezerwistów, powołanych na ćwiczenia.

Donoszą z Rzymu: Spodziewają się tutaj naprawdę zarówno w sferach rządowych, jak i parlamentarnych, że nieporozumienie, jakie między senatem a Izbą poselską powstało z powodu projektu ustawy o fundacjach pobożnych, zakończy się kompromisem. Izba przywróci kilka artykułów ustawy wykreślonych przez senat, mianowicie przepisy co do przekształcenia „nieodpowiadających już nowoczesnym wymaganiom fundacyj religijnych," a wówczas senat przyjmie przedłożenie w takiej formie, w jakiej uchwali je Izba.

Rada państwa.

Posiedzenie Izby deputowanych z 10. b. m. według telegraficznych sprawozdań.

Na onegdajszem posiedzeniu odczytano przedewszystkiem pismo hr. Taaffego, wzywające do przedsięwzięcia wyborów do delegacji.

Przewodniczący przeznaczył na te wybory posiedzenie wieczorne we wtorek dnia 13. bm.

Jeneralny komitet wystawy rolniczo-leśnej zawiadomił Radę państwa, że cesarz otworzy osobiście tę wystawę 14. maja o 11. godzinie rano. Z tego powodu zaprasza komitet posłów na tę uroczystość.

Następnie przystąpiono z porządku dziennego do dalszych obrad nad etatem ministerstwa rolnictwa.

Rutowski, jako referent tytułu „centralny zarząd", zwracając się do wczorajszych przemówień ministra Falkenheyna i Plenera, oświadcza, że nie należy igrać z kwestją socjalną i stroić do niej takie miny, jakby się ją miało w kieszonce od kamizelki, a rzucać programami socjalno-reformatorskiemi jakby piłkami. [illegible]

Przy następnych pozycjach budżetu przemawiali: Kindermann, Tausche i Poch.

Struszkiewicz ganił niedostateczną czynność organów rządowych przy zabudowaniu potoków górskich i wyraził życzenie rozszerzenia nauk rolniczych. Mówca domaga się większych subwencji dla szkół rolniczych w Galicji. Równocześnie uskarżał się mówca na surowe policyjne środki weterynaryjne w Galicji.

Poseł Tausche poddał rolniczy stan Galicji surowej, częściowo słusznej krytyce. Twierdził, że zły stan uprawy roli w Galicji pochodzi z systemu dzierżawy, który wywołuje *gospodarkę rabunkową*. Właściciele dóbr niedają chłopom dobrego przykładu, czego dowodem jest zeszłoroczny nieurodzaj. Galicja czyni najmniejszy użytek z instytucji wędrownych nauczycieli. Szkoła i rolnicze stowarz. powinny być w Galicji bardziej pielęgnowane. Systemowi dzierżawy odpowiada przykład, że dzierżawca uważa ziemię za metresę, ponieważ płaci za nią. Mowca ganił szczególnie stan w wschodniej Galicji i wystosował prośbę do ministra, ażeby na galicyjską uprawę roli wpływał nietylko z za zielonego stolika.

Rutowski dziękował Tauschemu za życzliwość dla Galicji i zapewniał, że szlachta jest przedstawicielką idei narodowego gospodarstwa. Wyraził życzenie, by minister silniej popierał interesa rolnictwa w ministerstwie. Następnie przyjęto pozycję.

Przy tytule „kontrola nad kulturą krajową" przemawiał Heilsberg za patronizowaniem wystaw rolniczych.

Kozłowski polemizuje z Tauschem i oświadczył, że w Galicji między wielkimi właścicielami i ludem panuje najzupełniejsza harmonja.

Przy pozycji „państwowa hodowla koni" przyrzekł min. Falkenhayn, że rząd pozostawi stadnicę rządową w Radowcach na Bukowinie. Resztę tytułów przyjęto i budżet ministerstwa rolnictwa został załatwiony.

Nastąpiła jeneralna rozprawa nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Przy pozycji „centralne kierownictwo" przemawiał Bareuther, wyrażając żal, że reforma ustawy karnej nie została przeprowadzona; zwalczał postępowanie objektywne i konfiskaty dzienników.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 5. Następne posiedzenie dzisiaj.

Komisja szkolna obradowała nad petycjami kobiet praskich, wiedeńskich i ruskich w sprawie dopuszczenia kobiet do studjów uniwersyteckich, jak niemniej nad analogiczną rezolucją dep. Adamka. Postanowiono na jednem z najbliższych posiedzeń zastanowić się nad tą ważną sprawą i następnie wybrać specjalnego referenta.

Pismo dziękczynne niemiecko-austrjackiego związku nauczycieli za wniesienie w dniu 4. maja r. z. noweli szkolnej do Izby panów zostało odłożone do czasu, w którym projekt odnośnej ustawy zostanie przedłożony Izbie posłów.

Koło polskie miało wczoraj kilkogodzinne posiedzenie, obradując nad indemnizacją pańszczyźnianą i nad zmianą ustawy mytniczej.

Na temże posiedzeniu wyznaczyło Koło swoich kandydatów do delegacji.

Według jednozgodnych doniesień Delegacje wspólne zbiorą się d. 4. czerwca.

Akt oskarżenia w procesie Panicy.

Akt oskarżenia przeciw majorowi Panicy i jego towarzyszom, jak to już nasze telegramy doniosły, został wniesiony i doręczony oskarżonym. Akt ten, dokument niezwykłej wagi, rzucający charakterystyczne światło na stosunki rosyjsko-bułgarskie czy wogóle wschodnie mamy obecnie przed sobą w całości. Obejmuje on przeszło 80 stron a wypracował go prokurator wojskowy, porucznik Markow. Oskarżonym przysługuje prawo w przeciągu trzech dni przygotować obronę i dobrać sobie adwokatów. Ilość świadków wynosi 18 osób. Główne punkta tego aktu oskarżenia są następujące:

Przeciwko znajdującym się obecnie w stanie rozporządzalności oficerom Konstantynowi Panica, Aleksandrowi Rizow, Dmytrowi Talew, Dmytrowi Abalański, Krzysztofowi Tszawdarów, Mikołajowi Nojarow, Dmytrowi Stamenow, Janowi Stefanow, dalej przeciw kapitanom Mollow i Kessinow, niemniej przeciw obywatelom m. Sofii Teodorowi Ardaunow, Dmytrowi Rizow, Stefanowi Mathecw, Pantalejowi Kessinow a w końcu przeciw rosyjskiemu poddanemu Porfiremu Kałubkow, oficerowi w rezerwie, zostaje wniesione oskarżenie o spisek przeciw osobie księcia i przeciw niektórym ministrom w celu dokonania przewrotu państwowego.

Motywa są następujące:

Wskutek polecenia ministra wojny a za zgodą księcia został stały członek sądu wojennego, major Panica, w nocy d. 21. stycznia aresztowany a równocześnie przedsięwzięto w jego domu rewizję. Zarówno wyrażenia Panicy, jak znalezione u niego kompromitujące papiery, dały powód do wdrożenia śledztwa tak przeciw niemu jak niemniej przeciw jego towarzyszom a to z powodu spisku w celu wywołania rewolucji w Bułgarji a zarazem w celu detronizacji księcia Ferdynanda i obalenia rządu.

Komisja śledcza, po dwumiesięcznej pracy, sprawdziła następujące okoliczności:

W r. 1887 udał się major Panica, który znajdował się w Ruszczuku w celach służbowych, na zaproszenie sekretarza rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie, Vilianowa, do Giurgewo a to w celu przygotowania rewolucji w Bułgarji.

Panica był zaopatrzony w list polecający do Vilianowa, list wystawiony mu przez Kałubkowa. List ten znajduje się pomiędzy aktami dołączonymi do aktu oskarżenia. Po tem spotkaniu wszedł Panica w rokowania z poselstwem rosyjskiem w Bukareszcie, a to właśnie w wspomnianym wyżej celu przygotowania rewolucji w Bułgarji. Tę okoliczność poświadcza list Jacobsohna, dragomana przy rosyjskiem poselstwie, pisany do Kałubkowa, list z dnia 23. czerwca 1889. List ten również znajduje się w aktach. W liście tym jest między innemi powiedzianem, że Kałubków może dać „J. A." dokładne sprawozdanie z tego wszystkiego, co miało miejsce od czasu spotkania się w Giurgewo. Pod inicjałem „J. A." rozumiano Iwana Amaksewicza Sinojewa, naczelnika azjatyckiego departamentu w rosyjskiem ministerjum spraw zewnętrznych. To zresztą wypływa z zeznań oskarżonego Nojarowa, gdyż major Panica opowiadał mu o tem spotkaniu. W zeznaniu tem znajduje się także zdanie, że „gdyby Vilianow nie był umarł, rewolucja byłaby o wiele wcześniej wybuchła."

Nie ma na to dowodów, jak w czasie od r. 1887 do listopada 1888 rokowania były dalej prowadzone, z listów atoli wspomnianych wynika, że nie zostały one przerwane. Od listopada 1888 Kałubkow w rokowaniach co do sprzysiężenia między Panicą a rosyjskiem poselstwem w Bukareszcie, odgrywał rolę pełnomocnika i agitatora. Aby znoszenia się te nie zostały odkryte używano korespondencji szyfrowanej i pośredników. Tak w r. 1888 Gieorgiew, mąż zaufania Panicy, był pośrednikiem. W latach od 1889 do 1890 służył jako pośrednik Teodor Ardaunow, właściciel hotelu w Sofii. Oprócz tego odbywała się bezpośrednia korespondencja między Panicą a Kałubkowem przy użyciu symbolicznych słów i cyfer. Najwięcej posługiwano się wyrazami z uprawy winnic i handlowemi. Odnaleziony u Panicy klucz depesz szyfrowanych zawiera następujących 15 słów: „Wino=Bułgarja", „Esencja=Rosja", „83=Stambułow", „84=Mutkurow", „85=Pope", „86=pieniądze", „87=broń", „likier=porozumienie", „mięta=rewolucja", rum=ministerstwo", „otręby=Panica", „zakładać=zaczynać", „Tukurt=agitacja", „worki=zgromadzenie narodowe". Wedle tych szyfer pisał Kałubkow 15. listopada 1888 do Panicy za pośrednictwem Gieorgiewa, następujące telegramy i listy:

a) *Telegram*: „Pieniądze równocześnie z wybuchem rewolucji nadejdą, Rosja będzie Bułgarję wspierać. Agituj pan między posłami. Staraj się uwolnić od Stambułowa. Zdaje się, że Pope cofnie się. Odpowiedz, czyście się zgodzili".

b) *List*: „Jest wielki zapas pieniędzy; wystarcza, aby było miejsce, gdzieby te pieniądze mogły być użyte. Staraj się pan, sam rewolucję rozpocząć. Jestto bardzo proste a uda się pewnie i dobrze. Wystarczy, jeśli rewolucja w wielu miejscowościach wywołaną zostanie. Co się Rosji tyczy, to mogę panu powiedzieć, że ją tylko z rezerwą wspominać należy, i że chwila wybraną zostanie, w której ona w Bułgarji wystąpić powinna. Rosja pragnie dobra Bułgarji i w Rosji powinna Bułgarja bez żadnej obawy swe zaufanie pokładać. W moim telegramie prosiłem pana, abyś się od Stambułowa uwolnił, gdyż sądzę, że z nim nic się zrobić nie da. Zresztą powinno się starać o rozwiązanie Zgromadzenia Narodowego. Nie zapominaj pan agitować między posłami, chociaż będzie się musiało ich pozbyć. Przypomnij pan sobie, że skoro tylko w Bułgarji niepokoje wybuchną, Panica będzie mógł działać, i że obecna chwila do tego rodzaju operacyj jest stosowną. Nie obawiam się o przyszłość Bułgarji. Przez roztropne działanie i z pomocą Rosji podniesie się Bułgarja. Tylko na Popego nie można się spuścić; należy się przed nim mieć na baczności. Oczekuję pańskiej odpowiedzi. Tu jest dosyć stronników, a w potrzebie pozyskamy jeszcze większą liczbę.

Telegram z 30. listopada 1888: „Posłałem dokumenta i pełnomocnictwa. Jedyny środek, aby Bułgarję uratować, jest z Rosją rozpocząć. Oczekuję pieniędzy."

Na te listy odpowiedział Panica za pośrednictwem Boni Georgbiewa w ten sposób: „Zgadzamy się zupełnie. Agitujemy między deputowanymi, ale bez skutku, gdyż większość ich trzyma się odpornie. Stambułów ma wielki wpływ i w teraźniejszym składzie będzie mógł być zaledwie z trudnością obalonym."

List z 30. listopada 1888: „Próbowałem wszelkich środków dla wywołania rewolucji. Nawet między deputowanymi agitowałem bardzo silnie; jednakowoż cóż mogłem bez pieniędzy zdziałać? Czy pan nie wiesz, że u nas obecnie brak pieniędzy panuje?

W roku 1889 pisał Kałubkow wprost do Panicy następujący list pod dniem 8. lipca: „Przypomnij sobie dokładnie, do czego ja zawsze powracam. Powiedziałeś mi raz, że ja i moi przyjaciele, chcemy ciebie wyzyskać. Jednakowoż myliłeś się wtedy mocno. Ja troszczyłem się tylko o dobro twoje i twojej rodziny. Pragnąłem, abyś był sprawcą tego, co inni czynią i abyś sobie w ten sposób wdzięczność kraju pozyskał. Stambułów rokuje dobre nadzieje, które się w krótkim czasie wypełnią. Wszystkie przygotowania są trafne i pozostaje tylko w krótkim czasie operacje rozpocząć, któraby zarówno sprzedającym jak i kupującym korzyść przyniosła. W ciągu najbliższych dni będę miał sposobność, wyrazić dokładniej moje zdanie o tych operacjach. Cała kwestja polega na tem, że musi się Stambułowa wybadać i z nim działać. Skutek niezawodny i pewny. Pójdź za moją radą i nie trać czasu. Bułgarja się podniesie. Pieniądze i broń nadejdą." List kończy się słowami: „Proszę Cię, abyś mnie, co się tyczy Stambułowa — natychmiast uwiadomił, abym mógł działać, bez naruszenia jakichś interesów".

W liście z dnia 26. lipca 1889 zawiadamia Kałubków, że wkrótce do Sofii przybędzie i prosi o odpowiedź na list z 8. lipca. Kałubków rzeczywiście przybył do Sofii i spotkał się z Panicą w lipcu 1889. Przyjęto wtedy nowy klucz szyfrowy za pomocą którego cały szereg listów i telegramów napisano.

Telegram 25. października 1889 brzmi: „Wypełnij pan natychmiast przyrzeczenie dane Koście, inaczej będzie zapóźno i wszystko się popsuje."

Telegram z 22. grudnia 1889: „Powiedz pan Koście, że bankructwo jest nieuniknionem; jeśli się interesu natychmiast nie przedsięweźmie. Przyszlij pan agenta fabryki generalnego składu w Belgradzie."

Telegram z 24. grudnia 1889: „Wydaje za wiele pieniędzy; głupi interes! Nikt nie podejmuje tego. likwidacja odbywa się."

Telegram z 30. grudnia 1889. „Fabryka przyjmuje wszystkie warunki. Można operacje natychmiast rozpocząć."

Wiele z przytoczonych telegramów i listów znajduje się w oryginale pomiędzy aktami.

Telegram Kałubkowa do Ardaunowa z 6 stycznia 1890 opiewa: Proszę Koście powiedzieć, aby na mój telegram odnoszący się do handlu, bezwłocznie odpowiedział — fabryka bowiem żąda odpowiedzi, w przeciwnym razie interes stracimy.

Telegram Ardaunowa do Kałubkowa również z 6 stycznia 1890: Porozumiano się, co potrzeba stanie się, zależy atoli wiele od samej fabryki, więcej listownie.

Telegram Kałubkowa do Ardaunowa z 12 stycznia 1890: Przyobiecanego listu nie otrzymałem, pospiesz się pan.

Telegram Kałubkowa do Ardaunowa z dnia 10 stycznia 1890: Nie mam żadnego dotychczas listu, żegluga niebawem będzie otwartą. Powiedz pan, że bezwłocznie szczegółowej odpowiedzi oczekuję. Telegrafuj pan.

Telegram Ardaunowa do Kałubkowa z 16 stycznia 1890: Jestem przekonany, że agent bezwłocznie przybyć musi, wierzę w skutek. Nie przej pan na przyspieszenie, albowiem nie mam żadnych kapitałów w rękach. Oczekuj pan wiadomości, które zależą od wspólników. Sądzę, że handel przyjdzie do skutku. Bankrut i towary są w moich rękach.

Telegram Kałubkowa do Ardaunowa z 20 stycznia 1890: Donieś pan w jakim mniej więcej czasie będziesz mógł handel rozpocząć.

W dalszym ciągu z protokołów, dołączonych do aktu wynika, że Kałubków i Panica jeszcze więcej listów i telegramów w ten sam sposób na poły szyfrowanych a dotyczących zamachu stanu między sobą wymienili. Kałubków istotnie w roli pełnomocnika i agitatora w kierunku organizacji zamachu stanu w Bułgarji, z ramienia rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie działał — a wynika to nie tylko z telegramów i listów wyżej przytoczonych, ale i z korespondencji, jaka przeprowa-

LISTY ZE WSI.

SERJA II.

XXIII.

Jezupol 11. maja 1890.

A zatem Telemach zagadał bez Mentora i nie powiedział żadnego głupstwa, i owszem gadał wcale rozumnie i nie wiem czy Mentor, który nie dwuznacznie daje do poznania, że nie rad ze swego spoczynku we Friedrichsruhe, potrafi w Hamburger Nachrichten dowieść, że Telemach popełnił w swojej elukabracji jakiś ważniejszy błąd polityczny. Wszak dawniej poprawiał *post festum* każde powiedzenie swojego obiecującego a dziś niewdzięcznego pupila, a dziś jeszcze podobno przepowiada, że Telemach takiej biedy narobi w Itace mimo pomocy Eumajusa, boskiego świniopasa, czyli jegomości pana kanclerza Capriviego, że na to, by poskromić łakomych Penelopy gachów Bebla, Liebknechta et consortes, trzeba będzie gwałtem posłać do Friedrichsruhe keryksów z prośbą, aby Atena, która przyoblokła oblicze wojewody Lauenburgu, raczyła przyjść z pomocą, a to tem pewniej, że przemyślny Odysej, zwany u barbarzyńskich Prusaków Wilhelmem I., tak się raczył gruntownie ulokować wśród cieniów Hadesu, że nawet sam Reichsanzeiger, który ma być odtąd jedynym urzędowym organem enuncjacji niemieckich nie potrafi już go sprowadzić do Itaki.

Tak się rozpisałem, jak gdybym żył najpóźniej za czasów Stanisława Augusta i nie mógł uczciwego słowa powiedzieć bez mitologii; a to tymczasem minął już wiek romantyczny i ludzie na mnie w Warszawie narzekają, że w nim jeszcze siedzę i że nie umiem się wzbić na wyżynę pozytywizmu, sosjalizmu, agnostycyzmu, sceptycyzmu, pesymizmu i innych modnych a desperackich izmów, bez których nowożytny a przyzwoity człowiek obejść się nie może. Na te zawrotne wyżyny, póki życia się nie wzbije, ale może dobrze zrobię, gdy wrócę do zwyczajnej mowy pieszych śmiertelników i gdy powiem po prostu, że nigdy się tem nie strachałem, aby Wilhelm II. nie pozostał w swojej mowie wierny, dawnym a koniecznym przymierzom, i że byłem w tej mowie najciekawszy tego, co tam stać będzie o kwestji robotniczej.

To pewna, że na razie udało się sprawić, że robotnicy zachowują się najspokojniej w Niemczech, czekając na to, co cesarz dla nich zrobić może. Poczekają, cesarz zrobi to, co się zrobić da, a socjaliści potem robotnikom wytłumaczą, że to rzeczy wcale niedostateczne, że to kpiny prawie; a potem Penelopa będzie musiała na nowo tkać kobierzec. Nie idzie za tem zupełnie, abym się nie godził na projekty Wilhelma II, wypowiedziane w mowie tronowej. Tyczą się one głównie obowiązkowego świątkowania i skrócenia czasu pracy dla kobiet i dzieci. Nie potrzeba tego dowodzić, że trzeba koniecznie, jeśli rodzina ma dalej istnieć, aby każda niewiasta miała czas zajmować się sprawami domowemi, pielęgnować swoje dzieci i tak urządzać swój dom, aby mąż wracając od roboty znalazł u niej przytułek milszy nad ten, który daje jakikolwiek przybytek publiczny, bez względu na to, czy go nazwiemy demokratycznie knajpą, czy po mieszczańsku traktyjernią albo kawiarnią czy arystokratycznie i modnie klubem. Niemniej i tego dowodzić nie potrzeba, że na to, aby w dwudziestym wieku żyli ludzie do ludzi podobni, trzeba, aby u schyłku dziewiętnastego wieku, dzieci miały czas nietylko na nabycie niezbędnych religijnych i moralnych pojęć i potrzebnych ludzkich wiadomości, ale także na swobodę i rozrywkę, bez których skoszlawieją na duszy i na ciele. Zdaje mi się nawet czasem, że prócz socjalistów powinni także o tem pamiętać pedagogowie. Ale to wszystko nie zgadza się z wyniosłem stanowiskiem jejmość pani nauki — klasycznej. Klasyczna ekonomia polityczna poszła oddawna w usługi nienasyconego łakomstwa i samolubstwa ludzkiego i obok nowego przykazania: „Pamiętaj byś się wzbogacił", postawiła drugie przykazanie: „Każ bliźniemu twemu pracować dla siebie bez ustanku i bez względu na to, co z tego dla bliźniego wyniknie", którego przykazania niesprawiedliwość tym tylko złagodzono dodatkiem, że ta sama nauka wnet dodaje: „Pracuj sam bez tchu i wypoczynku. Patrz, *ut propter vitam perdas causas vivendi*", czyli mówiąc po polsku, „abyś z własnego życia uczynił nieustanną i nieznośną kaźń na to, byś posiadł środki używania, z których nigdy nie skorzystasz." W imię takich haseł, walczono z przykazaniami religii, przezwanemi zabobonem, utrzymywano, że święta przez wiarę nakazane są złem, marnującem siły ludzkie, są tylko sposobnością do zdrożnego próżnowania i sposobem zubożenia społeczeństw. W imię tego sprawiono, że po miastach i fabrykach ludzie ubodzy nie mają chwili wytchnienia i że stawiają sobie pytanie, po co właściwie żyją, skoro ich życie jest ciągłą nieznośną, nieprzerwaną pracą, niedającą chwili wytchnienia? Praca jest dobrodziejstwem dla ludzi, ale pod tym warunkiem, by ją przerywano i by po pracy następywały chwile, wśród których człowiek się cieszy wypoczynkiem, życiem rodzinnem i pięknością darów Bożych. Bez świąt człowiek obejść się nie może i nie dziwota, że robotnicy pozbawieni świąt odwiecznych wymyślają jakieś święta nowe, wśród których odpocząwszy mogliby zrozumieć, po co pracują i po co żyją. Tylko, że te święta nowe mogą nie być zbawiennym wypoczynkiem, mogą być tylko chwilami, wśród których rozbudzi się tem silniej niepokój, zawiść i żądze nigdy nie nasycone zmysłowego szczęścia.

Święto powinno być chwilą, w której człowiek odpoczywa, ale w której poczuwa się wyraźnie do łączności z Bogiem, ze światem i z rodzajem ludzkim; dlatego święta powinne mieć religijne namaszczenie i miały je zawsze, i dlatego słusznie robi Wilhelm II., gdy chce zadość uczynić koniecznej potrzebie ludzi pracujących, nakazując surowo święcenie świąt i niedziel.

Królewskość w Europie nie skończyła swojej roli. Znana niegdyś w pierwotnej Grecji, a odnowiona przez germańskie ludy, a po części przez Słowian, różni się stanowczo od azjatyckiego despotyzmu. Nie jest to władza Boża przelana na śmiertelnego człowieka, który jej żadną miarą podołać nie może, nie jest to niewola wszystkich wobec jednego, jest to naczelne dowództwo i naczelna odpowiedzialność głowy jednej rodziny wśród społeczeństwa, rozczłonkowanego na mnogie rodziny i korporacje o różnej godności i różnych zadaniach. Królewskość ta może istnieć tylko w społeczeństwie arystokratycznem i zupełne jej wyobrażenie widzimy dziś tedy tylko w germańskich państwach Europy, w Austrji, w Niemczech i w Anglii, choć w Anglii uległa wielkim ograniczeniom które jednak jej znaczenia nie zmniejszyły. W Słowiańszczyźnie zawsze była inną, opartą na odrębnych słowiańskich podstawach; u ludów romańskich wytworzona przez germańskich zdobywców, uległa wreszcie wpływowi rozbudzonego romańskiego ducha i bywa dziś tylko naczelnym a może prowizorycznym tylko urzędem demokratycznego państwa, ratunkiem przed nagłymi przewrotami, cezaryzmem raczej albo tyranią.

Zasługi germańskiej królewskości są w dziejach tak wielkie, że tylko doktryner może twierdzić, iż to forma rządu niedoskonała, niezgodna z postępem cywilizacji, albo przestarzała i już zasądzona. Wszystko co jest dobrego w despotyzmie, odnajduje się w królewskości. Namaszczenie religijne i odwieczna narodowa tradycja nadaje jej powagę niezachwianą i pewność dalekiej przyszłości. Ambicje ludzkie sięgają tylko do stóp tronu, nie dalej, spory polityczne znajdują w królewskości kres i ograniczenie, a najgłębsze przemiany wewnętrznych warunków bytu narodu nie umniejszają jej powagi, nie przerywają narodowej tradycji, nie bywają rewolucją, tylko bywają reformą. Król podobnie jak despota uważa państwo i naród za osobiste dziedzictwo, którego świetność nierozerwalnie jest połączoną ze świetnością jego potomków. Troska o interes publiczny jest u niego zarazem troską o interes rodziny, i jeśli nawet jest miernym człowiekiem, będzie czuwał nad dobrem ojczyzny z całą żarliwością bacznego patrjoty.

Przytem niebezpieczeństwa despotyzmu są obce królewskości. Nie niewolnicy pomagają królowi, jeno ludzie wolni podobnie jak on odpowiedzialni wobec Boga i sumienia; jego ministrowie i namiestnicy albo są członkami rodzin od dawna zajętych politycznemi sprawami i widzących podobnie jak sam król zapewnienie świetności własnego rodu w przyszłej świetności narodu, albo też są to ludzie nowi, którzy wierzą, że ich zasługa ród ich wywyższy, albo co najmniej potomkom ich zapewni byt spokojny i chlubny wśród wolnego i kwitnącego narodu. Żadna zasługa w królestwie nie marnieje, każdej bywa zapewnioną długowieczna pamięć dziejowa. Cały naród poczuwa się do praw i do obowiązku. Jeśli dozna jakiej krzywdy, jeśli spostrzeże jakiś błąd, głośno się wobec króla i rządu odezwie, broniąc praw własnych a w tych prawach przyszłość ojczyzny i rodu królewskiego. *Król przeto* może ufać swoim doradcom, może żyć tak bezpiecznie, jak wszyscy jego poddani, umiera spokojnie śmiercią od Boga przeznaczoną i pozostawia berło swoim potomkom przez nikogo nie zagrożone. *Choć jest człowiekiem spokojnym, może* rządzić dobrze, posługując się uczciwą radą, a choć bywa czasem nikczemnikiem albo głupcem, nie gubi przeto ani państwa, ani rodziny swojej. Znajdą się zawsze ludzie, którzy za niego rządzić będą, sam naród sobie poradzi, a nie naruszy dziedzicznej korony, widząc w niej własne uosobistnienie na zewnątrz i obronę przed wewnętrznemi przewrotami.

Królewskość giermańska nie jest jednak jedyną możliwą dobrą formą rządu. Historja świadczy, że kwitły także długo dobre rzeczypospolite, jakoto rzymska, wenecka, holenderska i dzisiejsza

dzona została między nim a Jakobsohnem, drogomanem rosyjskiego konsulata w Ruszczuku. Sprawdzono, że 14 listów w r. 1889 a dwa w roku 1890 wymienili między sobą. Że Kałubkow i Jakobsohn zajmowali się organizacją sprzysiężenia za wiedzą rosyjskiego posła w Bukareszcie, okazuje się z naprowadzonych przez akt oskarżenia dokumentów, jako też i z listów do aktu oskarżenia dołączonych. Wynika to dalej ze zeznań oskarżonych Rizowa, Tszawdarowa i Panicy. Że szef departamentu azjatyckiego, Sinowjew, jak i inne wysoko postawione osobistości wiedziały o tym komplocie, dowodzą listy z 17. lutego, 18. i 29. czerwca przez Jakobsohna do Kałubkowa pisane. Że dalej Kałubkow rozmyślnie celem przyniesienia szkody rządowi i krajowi działał, dowodem tego 12 listów Kałubkowa z daty między 5 sierpnia 1888 a 26. września 1889.

Oprócz pisemnych rokowań między Panicą a rosyjskiem poselstwem w Bukareszcie, były i ustne, w których pośredniczył Kałubkow. Kałubkow był w sierpniu i grudniu w Sofii. Z zeznań Panicy wywnioskować można, że K. za ostatniem widzeniem się z nim, wtajemniczył go w ostateczne pisemne warunki, pod jakiemi Rosja na wykonanie zamachu stanu w Bułgarji się zgadza. Nadto ułożono ostateczny plan organizacji spisku.

Równocześnie z układami z Kałubkowem prowadzono układy z O. Cankowem i Luckanowem za pośrednictwem oskarżonego Kissinowa, co z listów u tego ostatniego znalezionych wynika. Oto te listy:

a) *List* Luckanowa z r. 1889, bez dokładniejszej daty, wysłany z Petersburga a podpisany przez Cankowa brzmi: „My niżej podpisani postanawiamy: 1) Poddajemy się każdemu bułgarskiemu rządowi, który nielegalnego księcia Koburga strąci z tronu, i oświadczy, że o dobre stosunki między Rosją a Bułgarją starać się będzie. 2) Jak długo cel ten nie będzie osiągnięty, obowiązani są przewódcy partyj i ich stronnicy wspólnie działać i o wszystkich osobistych niechęciach zapomnieć."

b) Szyfrowany list Kissinowa do O. Cankowa z daty 29. września opiewa: „Mój kochany O! Sprawa jest na dobrej drodze, każda minuta jest wielkiego znaczenia. Gość nie wyjedzie, widocznie, aby 97 do 39 za 18 zastępywać, który 89 nie będzie już widział. Zobaczymy obecnie jak 9 a ogólnie jak 42 postępywać będzie. Mogę przepowiedzieć, że czas 89 przyniesie szczęście; powrót wszystkich naszych 88 jak i ich powrót z 57".

(Szyfrowane słowa w tem piśmie oznaczają „0 = Canków", „97 = poseł", „39 = Rosja", „18 = ks. Ferdynand", „89 = Bułgarzy", „9 = Stambułow", „42 = rząd", „88 = stronnicy", „57 = Luckanow", „17 = Kissinow"). Gość, o którym w tym liście jest mowa, oznacza ks. Dołgorukiego, który wówczas bawił w Sofii.

c) Część listu następującej treści: „Walka jest ogólna, nie łatwo ustąpimy, walczyć będziemy ile nam sił starczy. Potomni i historja rozstrzygną, po której stronie była słuszność. Oby Bóg dał, abyśmy się wkrótce zobaczyli."

d) List Cankowa do ministra Stambułowa z Belgradu, pod datą 28. września 1889 r. zaczynający się od słów: „Od czterech lat..." Kopię tego listu posłał Luckanow Kissinowi, który też jej odbiór potwierdził.

e) Szyfry z następującemi nowemi słowami symbolicznemi: „Giers = Cyryl Skopski", „eksarcha = Synodani", „Onon = Serbja", „Nelidow = Bułgarja".

Zresztą Kissinow z Panicą widywali się często; zeznania oskarżonego Mathlewa i niezgodne zeznania Kissinowa i Panicy w sprawie tajemniczej ich rozmowy, mianej 18. stycznia wieczorem w domu pierwszego, dowodzą, że Kissinow był pośrednikiem w korespondencji.

Z powyższych więc szczegółów i zeznań świadków wynika, że celem spisku było, obecny rząd obalić, a księcia przy pomocy części armii, podmówionej i zbałamuconej, tronu pozbawić. Armia miała być do tego przygotowana przez oficerów rezerwy, przez dowódców i ludzi Panicy oddanych. Oprócz tego Rosja obiecała przysłać jenerała Dowmontowicza, aby rządził sprawami kraju, aż do wyboru nowego księcia. Na miejsce księcia postawiła Rosja trzech kandydatów, z których jednu jest Słowianinem.

W tym celu ułożyli spiskowcy plan następujący: W dniu, w którym powracający z zachodniej Europy książę będzie przyjmowany, ma się gwardja honorowa składać z ludzi, których należy wziąć z oddziału, wciągniętego do spisku. Część ma pozostać w koszarach. Równocześnie mają dwa szwadrony być w koszarach w pogotowiu, z którychby jedna na dany znak do miasta wkroczyła dla utrzymania w niem pokoju, a druga dworzec kolejowy obsadziła. Zarazem ma jedna baterja — uszykowana jak do boju, stać w koszarach artyleryckich w pogotowiu, reszta zaś oddziałów wojska, a zwłaszcza niewciągnięte do spisku, mają na ulicach tworzyć szpaler, a gdyby chciały wrócić do koszar po broń, to oddziały uzbrojone tego nie dopuszczą. Za przybyciem księcia na dworzec, miała gwardja honorowa aresztować księcia i wszystkich ministrów i w tajnem miejscu ukryć pod strażą.

Ten plan jednakowoż nie został wykonany. Przedewszystkiem bowiem książę niespodzianie przybył do Sofii i podczas przyjęcia jego nie było dwóch ministrów, mianowicie skarbu i wojny. Gdy tak ten plan nie został wykonany, wypracowano następujący: W pewnym oznaczonym dniu miała straż pałacowa być utworzoną z uczestników spisku. Panica jako komendant miasta, miał ogłosić dekret, powołujący oficerów rezerwy. Miano aresztować natychmiast księcia i ministrów. Wszyscy spiskowcy mieli otrzymać pisemne rozkazy z dokładnym opisem, co który ma czynić. Dowódców pułków miano zwołać i aresztować. Świtę księcia miano aresztować w koszarach. Spiskowcy chcieli unikać wszelkiego krwi rozlewu; wszelako w razie oporu, tudzież przy aresztowaniach, miano zabić każdego opornego.

Po udaniu się aresztowań chcieli spiskowcy zwołać zebranie przywódców stronnictw wszystkich dla wybrania ministerjum koalicyjnego. Ktoby został ministrem mianowany a tej posady nie przyjął, miał być do 24 godzin rozstrzelany. Tymczasem miał z Rosji przybyć jenerał Dowmontowicz, aby nowy rząd wspierać w krokach około zwołania nowego sobrania, któreby księcia wybrało.

W nocy z 11. na 12. stycznia b. r. usiłowano ten plan wykonać. a to w sposób następujący: Wieczorem wezwał Panica do siebie podporucznika Rizowa, który też, wziąwszy z sobą rewolwer, do Panicy się udał. Rizow czekał na Panicę i zasnął. Panica przybył po północy, ubrał się w płaszcz podróżny i słudze Milowi Kolawowi kazał sobie podać swój wielki rewolwer, który wziął do siebie Rizow. Panica pożegnał się ze swoją płaczącą żoną, która go prosiła, aby unikano krwi rozlewu i wraz z Rizowem udał się do hotelu Witosza, gdzie T. Arnaudowa zbudzili i z nim się do domu dr. Mirkowa udali.

Tu jednakowoż brama była zamknięta, zaczem Milo wskoczył przez okno i bramę otworzył. Panica i Rizow udali się wprost do pokoju Mirkowa, Arnaudów został na podwórzu. Do Mirkowa rzekł Panica: Jesteśmy zdradzeni. Widziałeś u mnie dzisiaj prezydenta policji; on wie o wszystkich moich zamiarach. Wszystko zależy od Kisowa, ty jesteś jego krewnym; chodźmy do niego, muszę z nim pomówić. Od niego zależy ocalenie sytuacji".

Gdy jednak Mirkow wzbraniał się pójść do Kisowa, dobył Panica szabli i kazał Rizowowi strzelić do Mirkowa, skoro teraz umrzeć jest gotowym. Rizów wymierzył rewolwer do Mirkowa. Panica z szablą w ręku, wziął świecę od Rizowa i Mirkowowi kazał napisać do Kisowa bilet następujący: „Kochany Kisowa, zważ, co tobie ci ludzie powiedzą. Położenie Bułgarji jest krytyczne, od ciebie zależy ocalenie sytuacji". Mirków napisał i podpisał ten bilet. Obecnym był tej scenie także T. Ardaunów, którego Panica przywołał. Panica wręczył bilet Rizowowi i udali się do domu Kisowa, do którego ich jednak żołnierz dopiero po niejakiem wahaniu wpuścił. Kazali pułkownika zbudzić i powiedzieć mu, że major Panica na niego w sali recepcyjnej czeka.

Wszedł do sali podpułkownik Kisow w nocnem ubraniu, a Panica rzekł do niego: „Przyszedłem ci zaproponować, abyś objął dowództwo armii dla obalenia tego rządu, który Bułgarję zgubi". Kisów nie przystał na to, zaczem Panica wyszedł, bilet Mirkowa wziął od Rizowa i wręczył go Kisowowi, usiłując go namówić.

To się jednak Panicy nie udało: wyszedł tedy znown, powtarzając: „Już ja tobie nawarzę piwa". Po drodze kazał Panica Rizowowi udać się do pułku jazdy i podmówić go do rokoszu. Rizow jednak, bojąc się, że się to mu. jako mało znanemu w tym pułku, nie uda, nie poszedł tam, tylko w tymże samym celu udali się do domu rotmistrza Czandarowa. Armandów, który im towarzyszył aż do domu Czandarowa, odszedł z Milokolewem. Panica i Rizów weszli, zbudzili Czawdarowa, i wezwali go, aby swój szwadron nakłonił do powstania, czemu jednakowoż Czawdarow także odmówił. Polecił mu tedy Panica, posłać służącego do D. Makedońskiego dla sprowadzenia Nojarowa, który wszakże nie przyszedł. Nojarowa wzywano z tego powodu, że Panicy powiadał, iż liczy na niektóre części armii, co do których ma Panica podobne rozkazy, jak Czandarowowi i Rizowowi dać zamyślał. Czekając na Nojarowa, opowiadał Panica Czandarawowi swoje niepowodzenie u Kisowa, którego przeklinał, aż wreszcie spostrzegł, że się dzień robi, odszedł więc z innymi.

Wszelako mimo tego niepowodzenia, Panica nie zaniechał swoich zamiarów wywołania zamachu stanu, jak to wynika niezbicie z korespondencji telegraficznej z Kałubkowem, w której Arnaudów pośredniczył, ale także z jego rozmowy z Rizowem, do którego powiedział, że się przebierze za żołnierza i d. 18 stycznia, gdy dowództwo straży północnej przypadało na Rizowa, stanie koło pałacu. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 12. maja.

* **Wiadomości osobiste.** Fizyk miejski dr. Pawlikowski zachorował na tyfus, [illegible] prawdopodobnie przy sposobności oględzin aresztów miejskich, lub innych rewizyj sanitarnych.

* **Mianowania.** Rada szkolna zamianowała Marjana Chrustlińskiego, stałym nauczycielem szkoły [illegible] w Tęgoborze.

Dyrekcja Banku krajowego mianowała kasjerem p. Antoniego Nartowskiego, korespondentem p. Ludwika Stachiewicza, adjunktami pp. Bronisława Reyznera, Antona Harajdę i Jana Arnoldowicza. Asystentami pp. Juljusza Wojciechowskiego i dr. Jana Rzepeckiego.

* **Przeniesienie.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Adolfa Koflera, ze Lwowa do Stryja.

* **Cesarz** przybędzie jak wiadomo, we wrześniu do Galicji na manewry. [illegible]

* **Namiestnik Kazimierz hr. Badeni** wyjechał wczoraj wieczornym pociągiem do Krakowa. [illegible] Pan namiestnik powróci w czwartek rano do Lwowa.

* **Arcyksięciu Leopoldowi Salwatorowi** przedstawiali się wczoraj przed południem naczelnicy władz państwowych i duchowieństwo a mianowicie: Namiestnik hr. Badeni z wiceprezydentem Lipińskim, ks. arcybiskupi: Morawski, Isakowicz, Puzyna, Sembratowicz [illegible]

* **Z powodu zaślubin arcyks. Marji Walerji** z arcyks. Franciszkiem Salwatorem, [illegible]

* **Dr. Maksymiljan Kawczyński**, docent uniwersytetu krakowskiego [illegible] romańskiej.

* **Doktoraty.** P. Adolf Weiss, rodem ze Lwowa, otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktoru wszech nauk lekarskich. Pp. Feliks Drużbacki, rodem z Ryszowiec i Filip Drużbacki, rodem z Mańkowiec na Podolu ros., otrzymali stopień doktorów praw.

* **Zmarli** we Lwowie: Marja z Kwiecińskich Dybuś, żona budowniczego, w 33 r. życia.

Edward z Homolicy Homolacs, porucznik b. wojsk polskich z r. 1831, adjutant jenerała Gawrońskiego, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari", właśc. dóbr w pow. brzeskim w Galicji, zmarł 9. bm. majątku swym Gnojniku, w 82 r. życia; wstąpiwszy w chwili gdy się rozstrzygały losy ojczyzny naszej, chociaż nie Polak z rodu, do legii nadwiślańskiej, jako świetnej urody młodzieniec, dawał podziwu godne dowody waleczności i męstwa, które mu zjednały awans i zaszczytny krzyż „Virtuti militari." Wkrótce po upadku powstania zawarł z wdową po swym krewnym tegoż samego nazwiska związek małżeński, z którego pozostało kilku synów. Ostatnie lata przeżył w Gnojniku, gdzie sława jego jako jednego z wzorowych gospodarzy rolnych szeroko rozchodziła się po kraju.

* **Pogoda niesprzyjała** wczoraj festynom i koncertom. Rano spadł deszcz, a popołudniu wypogodziło się wprawdzie, ale chłodny powiew wiatru studził zapały wycieczkowiczów. W skutek tego koncert muzyki 80 pp. na rzecz dotkniętych głodem włościan, został odłożony aż do przyszłej niedzieli. Nie wiele przychylniejsza okazała się pogoda dla „Harmonii", której koncert na Wysokim Zamku zapowiedziano na dziś. Gęste chmury zasnuły błękit a temperatura jeszcze bardziej się obniżyła.

* **Trzy nowe posady radców dworu** [illegible] z dniem 1. czerwca br., a to dwie posady referentów dla spraw polskich a jedna dla ruskich.

* **Pierwszą wycieczkę do Brzuchowic** urządza w niedzielę 1. czerwca „Harmonja". Bliższe szczegóły podamy w swoim czasie.

* **Wieczorek** ku uczczeniu rocznicy konstytucji 3. maja odbył się w sobotę w „Czytelni dla kobiet" [illegible] Brały w nich udział panie Elektorowiczowa, Czermakowa, Jarosiewiczowa, Titzowa, Schmidtowa i Zawadzkowa oraz część chóru damskiego z „Lutni". [illegible]

* **W kasynie miejskiem** odbyło się w sobotę przedstawienie amatorskie, odegrano trzy komedyjki [illegible]

* **Zakład kąpielowy w Konopkówce** pod Mikulińcami, zgorzał zupełnie we czwartek 8. b. m. Zakład ten istniał przeszło 60 lat.

* **Piękna cerkiew w Jezupolu** zagrożoną była. [illegible]

* **Samobójstwo.** Wilhelm Rosenzweig, podoficer 15 pułku piechoty, [illegible] Przyczyna rozpaczliwego czynu Rosenzweiga nie wiadoma.

* **Znaleziono** w niedzielę 11. bm. na drodze wielkiej pugilares z kwotą 21 guldenów; właściciel odebrać go może w handlu Fr. Schubutha rynek 45.

* **Urząd pocztowy** na stacji kolejowej w Żegiestowie, który nosić będzie nazwę „Żegiestów zdrój" otwarty zostanie 15. bm.

* **Dawny skarb.** W miasteczku Tuste powiatu skałackiego [illegible] rzadkich. Obok groszy prągskich króla czeskiego Wacława II. z r. 1278, z których kilka przestemplowane są stemplami polskimi, węgierskimi a nawet lilią francuską i obok bardzo ładnie utrzymanych monet mołdo-wołoskich znajdują się przeważnie monety złotej i krymskiej hordy, najróżniejszych form i znaków a między temi wiele bracteatów.

Pan Władysław Fedorowicz właściciel tego skarbu na jego polu wykopanego, okazał go numizmatykom lwowskim, którzy mu poradzili udać się do gabinetu numizmatycznego nadwornego we Wiedniu, gdzie mu powiedziano, że pomiędzy temi monetami znalazło się wiele takich, które jeszcze nigdzie nie zostały opisane i proszono go, aby po jednym okazie z tych ostatnich ofiarował dla zbiorów cesarskich.

Różne okoliczności pozwalają wnosić, że był te skarb, który podczas jednego z napadów mongolskich wiózł z sobą mongoł wracający z Zachodu a zapewne po drodze w Toustem ubity, tam go zostawił. Już sama nazwa pola, na którem ten skarb wykopano „Okopy" wskazuje, że horda okopawszy się na tem miejscu odpoczywała a nawet może się i bronić byta zmuszoną.

* **Konkurs** rozpisano na nowo otworzyć się mającą aptekę w Rudniku, podania należy wnosić do dnia 6. czerwca do starostwa w Nisku.

* **Dla sług.** Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs na zapomogi i posagi dla sług religji chrześcijańskiej, urodzonych w Galicji, z fundacji imienia ces. Franciszka Józefa I, założonej przez śp. Józefa Malinowskiego. [illegible]

* **W drodze do ziemi świętej w Jaffa**, na wybrzeżu Palestyny, obrabowane [illegible]

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 13. maja o godzinie 12. w południe: [illegible]

* **Jutro**, d. 13. maja: św. Serwacego. — św. Jeremij.

— **O pożarze zakładu obłąkanych w Long Point** podajemy jeszcze następujące bliższe szczegóły: [illegible] znaleziono zwłoki kilku obłąkanych, tak silnie złączone ramionami, że z trudnością można je było rozerwać.

Straż ogniowa pracowała z lekceważeniem życia własnego, dopiero, gdy ich suknie zaczęły się tlić, usunęli się z miejsc najbardziej zagrożonych. Kilku obłąkanych, którzy przerażeni płomieniami nie chcieli się dać wyprowadzić, spuszczone linami przez otwory porobione naprędce w sufitach. Kilku obłąkanych, wyrwawszy się strażakom, rzuciło się w płomienie, a kilku próbowało swoich zbawców wciągnąć w ogień. Na jednym już prawie zupełnie płomieniami otoczonym murze wszczęła się straszna walka między jednym z strażaków a obłąkanym; wreszcie strażak ratując własne życie, wtrącił obłąkanego w otchłań ognistą. Wśród katastrofy, otoczeni niebezpieczeństwem, leżało wielu obłąkanych jak najspokojniej w łóżkach, śmiejąc się lub śpiewając.

Jedna młoda ładna dziewczynka, w pokoju otoczonym płomieniami, grała na fortepianie. Musiano nieszczęśliwą związać, aby ocalić jej życie.

Strata materjalna ma wynosić 1,350.000 dolarów. Zakład znajdował się pod kierownictwem katolickich siostr opatrzności. Dziwnym wypadkiem w dzień katastrofy otworzono w tej samej prowincji nowy zakład obłąkanych.

---

amerykańska. Prócz tego królewskość bywa narażoną na własne niebezpieczeństwa, których się musi wystrzegać bacznie. W średnich wiekach bywała niebezpieczeństwem przedewszystkiem lekkomyślność króla i jego uprzywilejowanych doradców, które sprowadzały nadużycia nieraz i klęski. W czasach nowożytnych głównem dla królewskości niebezpieczeństwem zbytnie spotęgowanie jej władzy, która ją czyni podobną do despotyzmu. To sprowadziło upadek najświetniejszej w dziejach królewskości francuskiej. Burbonowie dali Francji przewagę w Europie i blask niezwyczajny, ale w poczuciu swej władzy zniszczyli wszystkie inne powagi w narodzie. Kościół i szlachta stały się od nich zawisłymi, urzędnicy i hetmani zamienili się w dworzan, praw i obyczajów narodu nieuwzględniono, a wola pańska stała się jedynem we Francji prawem. Stało się przeto, że nie było innej rady na nadużycie jak tylko w rewolucji. Potomek Ludwika XIV umarł na rusztowaniu, krew polała się we Francji strumieniami, a najpiękniejsze w Europie królestwo szuka dotąd daremnie stałej formy bytu, i ponosi zewnętrzne klęski, wśród nieustannych wewnętrznych zaburzeń.

Dzisiaj podobne błędy królewskości mogą się stać o wiele jeszcze niebezpieczniejszemi dla społeczeństw nowożytnych. Ustrój państwa uległ w Europie głębokiej przemianie i stał się dziwnie skomplikowanym. Państwo strzegąc najrozmaitszych interesów, miesza się do wszystkiego i wgląda we wszystkie stosunki życia ludzkiego. Stało się przeto niezmiernie potężnem i nieraz zapoznaje granicę ludzkiej wolności. Autonomie prowincji miasta, korporacji i rodziny zmalały wobec omnipotencji państwa, a niezmiernie misterna maszyna administracyjna i militarna sprawia, że opór lokalny, albo indywidualny przeciw państwu stał się niepodobieństwem. Wola narodu jawi się wobec królewskości dzisiaj przez usta parlamentu centralnego, ale ten parlament mnoży częstokroć tylko władzę państwa. Posłów wybierają wyborcy, którzy zawiłych spraw scentralizowanego społeczeństwa rozumieć nie mogą, a ci posłowie najczęściej spraw tych sami nie rozumieją. Wybrani na długie lata spędzają długi czas w stolicy i zamieniają się powoli w urzędników, w członków centralnego rządu, a tracą zmysł dla potrzeb lokalnych, dla lokalnej autonomii i dla tej niezawisłości, którą się winno warować dla rodziny. Powagą swojego zatwierdzenia ośmielają tylko rządy biurokratyczne do coraz bardziej bezwzględnego opanowywania wszystkich kierunków życia społecznego. Nikną tedy najpierw tradycje lokalne, niknie tradycja niezawisłości stanów i zajęć a pozostaje wreszcie wśród zniwelowanego narodu, sama tylko olbrzymia, wszechobecna władza państwa, której reprezentantem jest król otoczony przez swoich urzędników, a naginający wybory według swojej woli za pomocą usłużnej a sprężystej maszyny administracyjnej i zastawiający się potem wolą narodu, ilekroć swoją tylko wolę przeprowadza.

W miarę jak walka o byt w społeczeństwie staje się silniejszą, jak komunikacje materjalne i moralne stają się łatwiejszemi i szybszemi, jak się organizacja państw postronnych staje ściślejszą i jak się mnożą na wewnątrz kwestje zawiłe społecznej natury, wzrasta dla rządzących niebezpieczna pokusa. Wszyscy wzywają pomocy rządu, wszystkie interesa oczekują jego pomocnej ręki i trzeba wielkiego panowania nad sobą u rządzących, aby nareszcie nie zechcieli działać i myśleć za wszystkich. Władza jest słodką i przeróżne niesie korzyści, przeto rządy łatwo dążą do wszechmocy, społeczeństwo całe zamieniają w narzędzie, w maszynę, która się porusza za pociśnieniem jednej sprężyny. Ludy wtedy usypiają w moralnej bezczynności, tracą czujność polityczną i zdolność do wolności, królewskość nie ma już samodzielnych doradców, nie ma ograniczeń, które zapewniają jej trwałość, i może w każdej chwili runąć, pod ciosami rewolucji, która wolności nie ugruntuje, a odda tylko scentralizowaną maszynę rządu w nowe, równie wszechmocne ręce.

Jednem z najgłówniejszych niebezpieczeństw, które wynikają z kwestji robotniczej, przezwanej kwestją socjalną, jest to że państwo zażegnując burzę, prostując drogi, a równając góry i doliny, może się stać nierównie bardziej wszechmocnem i wszechobecnem jak dziś, a pomiędzy reformami zamierzonemi przez Wilhelma II. jest jedna, która może się stać nowem narzędziem wszechmocy państwowej. Jest nią ustanowienie sądów rozjemczych, między robotnikami a chlebodawcami. Od szczegółów ustawy będzie zależało, czy takie sądy będą dobroczynne, czy przeciwnie staną się w ręku biurokracji narzędziem niszczącem ekonomiczną a po części także moralną niezawisłość jednostek.

Wszechmoc państwa jest dla nas rzeczą bardziej jeszcze niebezpieczną, jak dla kogo innego, a to z tej prostej przyczyny. że nie będzie służyć naszym wyobrażeniom i naszym dążnościom. Z królewskością możemy się łatwo pogodzić; istnieje ona w naszych tradycjach narodowych, które nie przedstawiają nigdy Polski bez króla, a wspominają dwie wielkie narodowe dynastje. Ale skoro się królewskość przemienia w nowożytny wszechmocny cezaryzm, staje się dla nas niebezpieczną i zgubną. A państwo, któreby niecierpiało żadnych odrębności w swojem łonie i któreby, idąc za hasłem niemieckich myślicieli, chciało i myśli i czyny wszystkich poddanych na jedną przerobić modłę, mogłoby u nas swego celu dopiąć tylko wtedy, gdyby zniszczyło samą naszą istotę.

Oto leży to już w naturze ludzkiej, że kto ma władzę, chciałby ją na wszystko rozciągnąć. Każde przeto państwo z natury swej dąży do wszechmocy, każdy rząd stanie się despotycznym, jeśli nie znajdzie po drodze silnych duchowych zapór, o których się przekona, że ich przełamać nie zdoła. Wolność porządna powstaje wskutek walki państwa z prądami wewnętrznemi, które państwu nie są przeciwne, ale które nie chcą swej własnej istoty poświęcić i chcą we własnym zakresie myśleć i działać samodzielnie, przyjmując wynikłe z wolności niebezpieczeństwa i nie cofając się przed odpowiedzialnością dziejową.

Jest w interesie państwa każdego, aby się w niem wolność ostała, chroniąc temsamem każde państwo, a zwłaszcza królewskość zachodnią od możności nagłych i zgubnych przewrotów. Jest obowiązkiem naszym, naszej własnej, narodowej wolności bronić, a obronimy ją, gdy z niej zrobimy duchową potęgę, i granicami jej będą granice naszych samodzielnych, narodowych poglądów, politycznych i społecznych. Gdzie będziemy mieli własne przekonania i wyraźne cele, tam potrafimy ich bronić nawet wśród ucisku, a potrafimy im zapewnić zwycięstwo pod rządem sprawiedliwym, albo przy okolicznościach sprzyjających. Tak stoimy wyraźnie i wytrwale przy naszej językowej odrębności i przy wierze naszych ojców, i temu zawdzięczamy byt nasz porozbiorowy. Trzeba, byśmy rozszerzyli nasz świadomy program narodowy na inne jeszcze sprawy, na kwestje społecznego uzdrowienia i wychowania nowych pokoleń, na to wszystko, od czego zależy przyszłość żywego narodu; trzeba, aby ten program wszedł w krew i kość naszą, aby się złączył i zrósł z patrjotyzmem naszym, a będą się z nami liczyli i nabędziemy zaraz wagi wśród koncertu narodów. Ale w niczem i na żadnem polu nie potrafimy działać dodatnio i stanowczo, jeśli to działanie nie będzie zrośnięte z naszym patrjotyzmem.

Wspomniałem o tem, że świąt użytek nie na tem zależy, iż zapewniają ludziom chwile wytchnienia, że one są i dlatego koniecznemi, ponieważ przypominają każdemu jego stanowisko wśród wszechświata, wobec Boga i wobec bliźniego. Otóż wobec świąt ogólnych całego chrześciaństwa, bywają uroczyste narodowe i nawet obchody uroczyste w ściślejszem kole, które dodają ciepła każdemu szlachetniejszemu dążeniu, które dają jakby ciało idei, które ją łączą z innemi zagadnieniami, które jej nie dają zblednąć jak martwej abstrakcji. Można nadużyć obchodów i demonstracji, można z nich zrobić czczy środek chorobliwej agitacji, ale idea lub naród, które swych świąt nie obchodzą, albo które ich nie obchodzą tak uroczyście jak się należy, tracą powoli ochotę do powszedniej pracy, wraz z zapałem dni uroczystych. Więc my szeregując się do trudu ciągłego, o świętach narodowych nie zapominajmy, a przedewszystkiem, gdy takie święto nadejdzie, baczmy, byśmy je godnie obchodzili, jako naród wielki i żywy!

Takie święto tego roku być musi. Zwłoki Mickiewicza wrócą z obczyzny i spoczną na Wawelu. Więcej słów tracić nie trzeba, by każdemu przypomnieć doniosłość uroczystości. Jeśli zechcemy, może dzień złożenia zwłok poety w polskim panteonie przy królach i ostatnich niepodległego narodu bohaterach być dniem wielkiego święta, pamiętnego późnym pokoleniom, być dniem, w którym naród pokrzepi ducha, w którym młodzi zaczerpią zapału i siły. A gdybyśmy tego święta uczcić nie umieli, tobyśmy zgrzeszyli ciężko wobec siebie, tobyśmy obrazili pamięć i tego, który dziś na Wawel przybywa, i tych, którzy tam już oczekują trąby zmartwychwstania. Należy tedy, byśmy zrobili to, na co nas dziś stało.

Należy się, aby sejm, duchowieństwo i naród we wszystkich stanach przyjęły zwłoki wieszcza, żeby to był pogrzeb naprawdę narodowy, żeby to nie była demonstracja tylko, żeby to był czyn poważny, którym naród odprowadza na miejsce wiecznego spoczynku jednego z największych swych synów i jednego z największych poetów świata. Wierzę tedy, że się weźmiemy rychło do czynu, że ten który jest dziś przedstawicielem naczelnym naszego narodowego społeczeństwa, Jan hr. Tarnowski, marszałek krajowy, zwoła na naradę przedstawicieli sejmu, uniwersytetów, akademii krakowskiej, duchowieństwa i miast, szlachty, ludzi wybitnych i naczelnych w narodzie, na to, by się naradzili nad sposobem uczczenia zwłok poety.

Należą się dzięki, należy się wdzięczność szczera komitetowi, który przygotował pogrzeb poety. Teraz jego rola się kończy a zaczyna się rola kraju całego, który powinien się naradzić nad tem, jak przyjąć Mickiewicza na polskiej ziemi, na świętej górze naszej, na grodzie naszych królów. Niechajże naród pokaże, że umie obchodzić swe święto!

Wojciech Dzieduszycki.

Teatr, literatura i muzyka.

(—) **Operetka.** Pani Bronikowska dawna znajoma publiczności lwowskiej, wystąpiła w sobotę jako Nitouche w operetce Hervego, od czasu p. Zimajerowej nie dawanej na naszej scenie. Mimo trudnego współzawodnictwa ze wspomnieniami doskonałej przedstawicielki ról tego rodzaju, p. Bronikowska zdołała publiczności naszej występem swym prawdziwą zrobić przyjemność. Głos niewielki ale sympatyczny i bardzo dobrze używany robi wrażenie jak najlepsze, dykcja zaś wyraźna i czysta dopełnia stronę wokalną, czyniąc z niej stanowczo najwybitniejszą część zdolności artystycznych p. Bronikowskiej. Gra dość ożywiona, zdradza wymowne scenę, z której p. Bronikowska do nas w gościnę przybyła — oczywiście dzieje się to tylko z korzyścią jej i publiczności, gdy zaś chodzi o naśladowanie czystości języka polskiego, to nawet z korzyścią naszych lwowskich artystek operetkowych.

Całość sobotniej operetki była bardzo udatną. Wczoraj w „Dzwonach z Corneville", danych w ogóle dobrze, debiutowała panna Jadwiga Dina, zyskując sobie sąd przychylny, dzięki zarówno swej sympatycznej powierzchowności jak i głosowi który jakkolwiek nie jest wielki i obecnie jeszcze niecałkiem umiejętnie używanym, to przecież zapowiada w przyszłości siłę wielce dla sceny użyteczną. Dyrekcja angażując pannę Dinę, dobrze uczyni. Publiczność wcale licznie zebrana wczoraj w teatrze, nagradzała hucznemi oklaskami tak debiutantkę jak i innych wykonawców.

Repertoar teatralny: Dziś w poniedziałek pierwszy gościnny występ p. Kotarbińskiego, artysty teatru w Warszawie. Danym będzie dramat Gutzkowa „Uriel Akosta". — We wtorek „Kapelan" operetka w 3 aktach Millöckera. Rolę Garantiniego, którą grywał p. Kiczman objął pan Skalski. — We środę „Hamlet" drugi występ pana Kotarbińskiego.

Akcje Zjednoczonego Towarzystwa sztuk pięknych za r. 1890 nadeszły już z głównej dyrekcji w Krakowie i są do nabycia w biurze reprezentacji lwowskiej przy placu św. Ducha, po cenie 5 złr. 10 ct. Akcje te, dają prawo członkom i ich rodzinom do zwiedzania w ciągu całego roku wystawy sztuk pięknych, brania udziału w rozlosowaniu dzieł sztuki i odbierania, zawsze znacznej pięknej i artystycznie wykonanej premii Towarzystwa.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 10. maja. Pod wpływem niepomyślnych wiadomości o stanie urodzajów w Ameryce, na ważniejszych rynkach zbożowych, utrzymuje się dotąd mniej więcej stała tendencja. Tymczasem u nas przeciwnie, bo ceny, obniżają się coraz więcej, a powodem tego są z jednej strony znaczne nagromadzone zapasy, z drugiej ta okoliczność, że wywóz za granicę nawet przy dzisiejszych obniżonych cenach, nie opłaca się, a wreszcie wstrzymywanie się spekulantów od zakupna spowodowane tem, że wobec dobrych urodzajów nie ma rzeczywiście widoków na zwyżkę.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu, zarówno pszenica jak żyto, ponownie doznały spadku, a jęczmień nawet po cenach zniżonych, żadnego nie miał odbytu. Owies bez zmiany.

Na dzisiejszym targu płacono: Płacono za pszenicę białą od 8.75 do 9.15 złr.; za czerwoną od 8.60 do 9.10 zł.; za żółtą od 8.60 do 9.— zł.; za żyto od 7.50 do 7.80 zł.; za jęczmień browarny od 7.— do 7.60 zł.; na paszę od 6·— do 6·10 zł.; za owies od 7·60 do 8·— zł.; wyka od —.— do —.— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 26. kwietnia do 3. bm. bez opłaty akcyzowej. Pszenica 8·30 do 8·70, żyto 7·20 do 7·45, jęczmień browarny 7·10 do 7·55, pastewny 5·75 do 6·—, owies 7·20 do 7·50, hreczka 6·85 do 7·50, kukurudza zeszłoroczna 6·— do 6·50, nowa 5·50 do 5·75, groch do gotowania 8·— do 11·—, pastewny 6·— do 7·—, fasola 9·— do 13·—, bobik 5·— do 6·20, wyka 7·— do 8·—, koniczyna 30·— do 45·—, anyż rosyjski 26·— do 27·—, anyż płaski 19·— do 23·—, kminek 17·— do 20·—, rzepak zimowy 13·— do 13·25, letni 14·— do 14·50, na jesień 11·— do 11·25, lnianka 10·— do 10·25, nasienie lniane 8·50 do 8·75, chmiel na jesień 89·— do 98·—, nafta zwykła 15·50 do 14·50, salonowa 16·50 do 18·50, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 liter procentowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 46·15 do 46·50.

Stan banku austro-węgierskiego z dniem 7. maja b. r. był następujący: banknoty w obiegu 395,320.000 zł. (mniej o 5,020.000 złr. aniżeli poprzedniego tygodnia); zapas kruszcowy 241,934.000 (mniej o 65.000 zł.); portfel 145,370.000 zł. (mniej o 2,669.000 zł.); lombard 23,198.000 zł. (więcej o 632.000 zł.); rezerwa w banknotach 48,658.000 zł. (więcej o 4,704.000 zł.)

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 12. maja. Koło polskie wybrało do wspólnych delegacyj: Jaworskiego, Bilińskiego, Chrzanowskiego, Popowskiego, Chamca, Czartoryskiego i Władysława Czaykowskiego, na zastępców Wysockiego i Mandyczewskiego.

Wiedeń d. 12. maja. Rada państwa będzie może w piątek, ale zapewne dopiero w sobotę 17. bm. zamkniętą.

Wiedeń d. 12. maja. (Rada państwa). Hr. Taaffe zawiadamia Izbę, że cesarz zwołał delegacje na dzień 4. czerwca do Budapesztu.

Rada państwa uchwaliła odstąpić rządowi petycje poszkodowanych przez rozruchy Wagstadzkie firm handlowych o wynagrodzenie poniesionych strat z środków państwowych i zawezwała rząd równocześnie, żeby poczynił dochodzenia w tej mierze i przedłożył wniosek do ustawy o odszkodowaniu petentów.

Wiedeń d. 12. maja. Członek Izby panów książę Hugo-Salm-Reifferscheid umarł.

Wiedeń dnia 12. maja. Czeski klub uchwalił głosować za galicyjskiem przedłożeniem indemnizacyjnem jeżeliby przyszło na porządek dzienny.

Praga d. 12. maja. W bankiecie pożegnalnym wydanym na cześć arcyks. Franciszka Ferdynanda wzięli udział komendant kraju, generalicja, wielu oficerów korpusu, razem około 350 osób. Hrabia Grünne wzniósł toast arcyksięcia awansu, wyrażając równocześnie żal z powodu jego odjazdu i zakończył okrzykiem na cześć arcyksięcia, powtórzonym przez obecnych przy dźwiękach hymnu ludu. Arcyksiążę dziękował słowami najserdeczniejszych życzeń dla ósmego korpusu i wzniósł zdrowie oficerów korpusu.

Praga d. 11. maja. Zgromadzenie 3.000 robotników uchwaliło nie podejmować pracy, dopokąd nie nastąpi porozumienie pomiędzy wszystkimi robotnikami z jednej a fabrykantami z drugiej strony.

W Lieben uchwalili robotnicy także dalsze bezrobocie.

Karłowce d. 12. maja. Wczoraj odbyła się uroczysta instalacja wybranego patrjarchy przy niesłychanym ścisku wszystkich warstw serbskiej ludności i pośród owacyj pełnych uniesień na cześć cesarza i patrjarchy.

Konstantynopol d. 12. maja. Dymisja ministra sprawiedliwości, uważana jako zadośćuczynienie ze strony sułtana za niesumienne prowadzenie procesu przeciw oskarżonym o napad na niemieckiego majtka handlowego, jest w związku z oddaleniem namiestnika Emroulah, który schwytanie oskarżonych utrudniał. Szybkie załatwienie sprawy wywołało ogólne zadowolenie. Słychać, że Radowitz złoży jutro sułtanowi podziękowanie za usunięcie z jego inicjatywy groźnych zawikłań.

Petersburg d. 12. maja. Ukaz carski upoważnia ministra skarbu do podniesienia ze skarbu państwa, na budowę kolei przeznaczonych sum, jako skonsolidowaną pożyczkę kolejową pośród 75 milionów rubli kredytu.

Paryż d. 12. maja. Księga żółta o berlińskiej konferencji robotniczej, którą rząd wkrótce przedłoży parlamentowi, wyjdzie bez napisanego przez Juliusza Simona wstępu.

Załoga w Toul będzie powiększona o dwa pułki piechoty: do Nancy i Toul przyjdą dwa pułki artylerji; Montmedy, Verdun i Longwy będą lepiej ufortyfikowane, to samo środkowa linia między rzeką Menzą a Wogezami. Dzieje się to z powodu, że w skutek nowych zmian wojskowych w Niemczech, mogłaby się inaczej Francja na swoich granicach wschodnich znaleźć w położeniu niekorzystnem, armia niemiecka zresztą stoi tuż nad granicą francuską, podczas gdy francuska armia jest o dzień lub dwa dni marszu oddaloną.

Berlin d. 12. maja. Pomimo zaprzeczeń, dymisja Kusserowa, posła pruskiego w Hamburgu, jest faktem. Podobno mają mu oraz wytoczyć śledztwo dyscyplinarne, nie za to, że jest zapalonym zwolennikiem ks. Bismarka, ale że dopuszczał się w tym względzie nielojalności.

Ks. Bismark zajęty jest pilnie rozpatrywaniem swojej korespondencji, z której dotychczas tylko połowę, tj. ośm skrzyń przejrzał, paląc listy małoważne. Prześladowany przez Bismarka Morier, ambasador angielski w Petersburgu, przejeżdżając tędy do Londynu, złożył wizytę kanclerzowi Capriviemu.

Sofia d. 12. maja. W dalszym ciągu akt oskarżenia przeciwko Panicy i towarzyszom wylicza środki, za pomocą których Panica starał się wśród oficerów pozyskać posłuch i wciągnąć ich do spisku; ilustruje usiłowania Panicy i towarzyszy w kierunku pozyskania dla swych zamiarów armii i przytacza przepisy ustawy, w myśl których winien nastąpić wymiar kary za podobne zbrodnicze działania. Kończy zaś przedstawieniem *curiculum vitae* Panicy.

Bukareszt d. 12. maja. W rozprawie nad kredytem na fortyfikacje w Izbie posłów wystąpił były minister prezydent Katardżiu przeciw przedłożeniu z powodu, że junimisci widocznie chcą Rumunię wpakować w politykę aliansową, która urazi Rosję. (Ostatecznie przyjęto ten kredyt 93 głosami przeciw 55; pr. r.)

Belgrad d. 12. maja. Rządy serbski i grecki umówiły się potworzyć wzajemnie poselstwa, w Atenach i Belgradzie. W rocznicę gwałtów popełnionych w r. z. przeciw postępowcom (28. bm.) zamyślają postępowcy w całej Serbii urządzić nabożeństwa żałobne i bankiety, zkąd do ekscesów przyjść może.

Bruksela d. 11. maja. *Independ. Belg.* donosi, że Lambermont żądał podczas konferencji antiniewolniczej rewizji aktów, konferencji z r. 1885, która zapewniła dla doliny Congo zupełną wolność handlu. Wniosek uprawnia państwa, które w Congo posiadają pewne przestrzenie do pobierania ceł wartościowych od wprowadzanych towarów. Pełnomocnicy rządu angielskiego poparli ten wniosek bardzo gorąco a zastępcy Niemiec, Włoch, Francji i Portugalji przyjęli go tylko w zasadzie.

Madryt d. 12. maja. Rozpowszechniona pogłoska o zamachu na królowę rejentkę, okazała się fałszywą. W czasie powrotu królowej rejentki z dworca kolei północnej, dokąd odprowadzała infantkę Eulalję, padł strzał policja skonstatowała jednak, że to jeden z urzędników cłowych strzelił do gołębia. Prefekt zarządził oddanie sprawy sądowi.

Wiedeń dnia 12. maja, godz. 1 min. 54 po południu. Akcje kredytowe 299·25. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 95·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 339·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 147 50. Akcje Unionbanku 242·25. Akcje kolei Karola Ludwika 196 50. Akcje kolei Północnej 270 25. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 130 —. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 222·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 229·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 196 25. Losy komunalne wiedeńskie 146·50. Akcje Tow. tureckiego 114·—. Galic. oblig. idemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 223·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 219·10. Akcje Bankvereinu 117 40. Rosyjski rubel papierowy 133·50.

4²/₁₀% renta wspólna 89·50. 5% renta austr. papier. 101·65. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103 30. 5% renta węg. pap. 99·70 Napoleondory 9·39½. Marki niem. 57 75.

Gwarancja nowych priorytetów kolei Karola Ludwika.

Roczna kwota potrzebna na oprocentowanie i umorzenie nowej pożyczki unifikacyjnej kolei Karola Ludwika — którą zarządzono w miejsce dawnej pożyczki prjorytetowej — wynosi w latach 1890 do 1951 złr. 3,246.970 i zmniejsza się w latach 1952 do 1956 na złr. 2 453.690.

Na pokrycie pozostaje: Czysty zysk kolei Karola Ludwika po odciągnięciu podatków, które w ciągu ostatnich trzech lat wynosiły około 3 1 miliona — subwencja państwowa dla linii Lwów-Brody-Podwołoczyska rocznie po 1.3 milionów — w końcu od 1. stycznia 1890 subwencja państwowa dla budowy drugiego toru na przestrzeni Kraków-Lwów w kwocie złr. 862.290 czyli, że razem wszystkie powyższe trzy pozycje dają kwotę 5.26 milionów w zamian za annitę 3.2 mil. — z zestawienia tego okazuje się jasno, że sam czysty dochód kolei Karola Ludwika bez subwencji państwowej w zupełności wystarcza, aby pokryć potrzeby obligów pierwszeństwa — pomimo, iż z powodu nieurodzaju, którym w ostatnim roku Galicja była dotkniętą dochody były szczuplejsze, niż tego słusznie w innych latach oczekiwać należy.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

C. k. uprzywil. galicyjska kolej Karola Ludwika.

Emisja jednolitej 4% pożyczki pierwszeństwa

w nominalnej kwocie

75,000.000 złr. waluty austr. w srebrze

zwrotnej w wartości nominalnej w przeciągu 67 lat.

Procenta i kwoty umorzenia zastrzeżone zapewnioną gwarancją państwa i udziałem c. k. austrjackiego rządu na mocy dokumentów koncesyj z dnia 3. Marca 1857, 7. Kwietnia 1858 i 15. Maja 1867, oraz ustawy z dnia 22. Marca 1890.

Konwersja 4½% obligów pierwszeństwa pożyczek z r. 1881 i 1882.

PROSPEKT.

C. k. uprzywilejowana galicyjska kolej Karola Ludwika na mocy zawartej z c. k. Ministerstwem Handlu i c. k. Ministerstwem Skarbu pod dniem 30. Lipca 1889, a przez ustawę z dnia 22. Marca 1890, zatwierdzonej umowy, oraz na zasadzie postanowień nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 28. Październ ka 1889, stosownie do zezwolenia ministerjalnego reskryptem z 4. Kwietnia 1890 — celem pokrycia kosztów budowy drugiego toru między Krako-em a Lwowem, oraz celem ściągnięcia

4½% pożyczki z r. 1881 w pierwotnej kwocie złr. 40,650.000 w srebrze,
4½% pożyczki z r. 1882 w pierwotnej kwocie złr. 4,999.800 w srebrze,
4% pożyczki z r. 1887 w pierwotnej kwocie złr. 4,999.800 w srebrze,

które to pożyczki dotąd kwotę 49,699.800 złr. w srebrze stanowiące, wylosowane nie są — podjęła

jednolitą 4% pożyczkę pierwszeństwa o nominalnych 75,000.000 złr. w. a. w srebrze.

Pożyczka ta użytą być może tylko do powyższych, ustawą przeznaczonych celów.

Pożyczka ta wygotowaną będzie w
50.000 obligach po 100 złr. nomin. w srebrze
50 000 „ po 300 „ „ „
45 000 „ po 1000 „ „ „
2.000 „ po 5000 „ „ „
opiewających na okaziciela. Będą one oprocentowane po 4% rocznie, a to począwszy od 1. Stycznia 1890. Pierwszy kupon dodany do nowych obligów, płatny jest 1. Lipca 1890.

Spłata tej pożyczki następuje **al pari** w przeciągu lat 67 w drodze losowania według planu umorzenia wydrukowanego na obligach. Losowanie odbywa się corocznie 1. Lipca: spłata zaś wylosowanych obligów następuje w sześć miesięcy po wylosowaniu.

C. k. uprzyw. galicyjska kolej Karola Ludwika, uprawnioną jest jednak, w jednym lub więcej latach także większą ilość obligów podać do wylosowania.

Numera wylosowanych obligów ogłaszane będą w Wiedniu, **Lwowie**, Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Lipsku.

Spłata kuponów i wylosowanych obligów odbywa się **bez jakichkolwiek odciągnień**, podług wyboru właściciela.

w Wiedniu w c. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika,
we Lwowie w filji c. k. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu — w srebrze waluty austr.
w Berlinie w domu bankowym Mendelsohn & Comp.,
w Frankfurcie n. M. w „Deutschen Effecten & Wechsel-Bank",
„ „ w domu bankowym Braci Bethmann,
w Hamburgu w „Nordeutsche Bank in Hamburg",
w Lipsku w „Allgemeine Deutsche Credit-Anstalt",
w Wrocławiu w „Schlesische Bank-Verein" — w ustawowej monecie państwowej po kursie austr. waluty srebrnej licząc

a ewentualnie w innych każdocześnie oznaczyć się mających miejscach zagranicznych.

Za punktualną spłatę kuponów i kwot umorzenia tej pożyczki poręcza **cały ruchomy i nieruchomy w księdze kolejowej lwowskiego sądu krajowego zahipotekowany majątek c. k. uprz. kolei galicyjskiej Karola Ludwika.**

Procenta i spłaty ratalne kapitału tej pożyczki będą miały miejsce z czystych zysków linji towarzystwa i **mają pierwszeństwo przed pretensjami akcjonarjuszy co do procentów i dywidend i przed później mogącemi się zaciągnąć pożyczkami.**

C. k. Rząd austrjacki poręczył według dokumentów koncesji z 3. Marca 1857 i 7. Kwietnia 1858 za zakłady kapitał linii kolejowych z Krakowa do Lwowa wraz z kolejami ubocznemi do Wieliczki i Niepołomic roczną kwotę umarzania i oprocentowania 5½%, dalej w myśl koncesji 15. Maja 1867 za 31.828 mil długą linię kolejową Lwów Brody i Tarnopol do granicy rosyjskiej, roczny zysk czysty 50.000 zł. srebrze od mili, a c. k. uprz. galicyjska kolej Karola Ludwika, uprawnioną jest tak w stosunku do tych ostatnich, jak i do pierwszych linii kolejowych do wstawienia mających się uiścić zarobkowych i dochodowych podatków wraz z dodatkami na rachunek ruchu względnie gwarancji jako wydatki.

Prócz tego przyjął c. k. Rząd austrjacki na zawsze umowy z dnia 30. Lipca 1889 i ustawy z 22. Marca 1890 na siebie płacenie procentów i kwot umarzania w rocznej kwocie 862.290·20 w. a. w srebrze za częściowy udział 20,000.000 zł. w wymienionej pożyczce, która potrzebną jest na koszta budowy drugiego toru między Lwowem a Krakowem, uwalniając równocześnie kupony tej pożyczki od przypadającego na takowe podatku dochodowego.

Pożyczce tej zapewnia się tak pretensję do czystego zysku, zagwarantowane wyżej wymienionemi koncesjami, jakoteż na mocy umowy z dnia 30. Lipca 1889 pobór procentów i kwot amortyzacyjnych przed akcjonarjuszami, zaś zaksiążkowanie prawa zastawu na korzyść właścicieli ówczesnych pojedynczych obligów udziałowych tej pożyczki rozciągnięte będzie na wszystkie linie ck. uprzyw. galicyjskiej Kolei Karola Ludwika w księdze kolejowej.

Przed tą pożyczką wciągnięte są w księdze kolejowej tylko te trzy wyżej wymienione pożyczki, do **spłaty których właśnie ta jest przeznaczoną** W tym okresie, w którym umieszczone będą obligi udziałow. przeznaczone do spłaty tych trzech pożyczek, przychodzi teraźniejsza pożyczka w książkowym porządku tak, że po dokonanem zupełnie przeprowadzonem umorzeniu wyżej wymienionych pożyczek, ta zahipotekowaną zostanie na wszystkich liniach c. k. uprz. kolei galicyjskiej Karola Ludwika **na pierwszem miejscu.**

W czasie trwania koncesji przewidzianym w aktach koncesji z 3. Marca 1857, 7. kwietnia 1858 i 15. maja 1867 następuje umarzanie niniejszej pożyczki, oraz wygasanie książkowe prawa zastawu na pojedynczych dotyczących liniach kolei.

W razie objęcia c. k. uprz. galicyjskiej Kolei Karola Ludwika, przez państwo, przyjętą będzie ta pożyczka do spłaty bezpośredniej przez państwo, a zarazem wygaśnie obowiązek osobisty ck. uprz. galic. kolei Karola Ludwika.

Kapitał akcyjny c. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika, emitowany jest w kwocie nominalnej 47,880.000 złr. w. a. (45,600.000 monetą konw.) podzielony na 228 000 akcyj po nom. 210 zł. w. a. (200 monetą konw.), z których dotychczas 6.555 akcyj w kwocie nom. 1,376.550 złr. w. a. (1,311.000 konw. mon.) umorzono.

Przychody lat ostatnich c. k. uprz. galicyjskiej kolei Karola Ludwika były następujące:

	za rok 1887	za rok 1888	za rok 1889
Przychód własny po odciągnięciu ogólnych kosztów ruchu i wstawionych w rachunek ruchu zapłaconych podatków zarobkowych i dochodowych wraz z dodatkami	3,107.869·88	3,059.811·39	3,089.974·88
Zabezpieczona gwarancja państwowa w sumie ogólnej 3,826·295·40 złr. pretenduje tylko do nowej linii (Lwów-Brody) a to z .	1.238 696 33	1,310 967·39	1.306.175·09
Razem . . złr.	4,346.566·21	4,400.478·78	4,396.149 97

Do czystych zysków z ruchu i gwarancji państwowej liczyć należy także w 1. styczniu 1890 kwotę roczną . . złr. 862.290·20 w srebrze, która to kwota przeznaczoną jest na mocy umowy z c. k. rządem austrjackim z 30. lipca 1889 jako spłata procentów i kwot umorzenia od części nowej pożyczki 20.000.000 złr.

Wypłacana przez c. k. uprz. galicyjską kolej Karola Ludwika dywidenda wynosiła:

za rok ruchu 1885 — 10·50 od akcji
„ „ „ 1886 — 7·35 „ „
„ „ „ 1887 — 8 40 „ „
„ „ „ 1888 — 8 40 „ „
„ „ „ 1889 — 8·40 „ „

Oprocentowanie i umorzenie niniejszej, **dla zjednoczenia wszystkich długów pierwszeństwa c. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika przeznaczonej nowej pożyczki** wymagać będzie po spłacie w obiegu będących 3 pożyczek pierwszeństwa: od roku 1890—1951 złr. 3,246.970·30 rocznie, od 1952—1956 złr. 2,453.690·20 rocznie (oboje wraz z nowemi 862.290·20, których spłatę c. k. rząd austr. wziął na siebie) i potrzeba ta pozostaje przez **cały czas trwania pożyczki pod przyrzeczoną gwarancją państwa i wymienionymi wyżej zobowiązaniami.**

Nowe 4% obligi pierwszeństwa c. k. uprz. galicyjskiej kolei Karola Ludwika, mogą być na mocy ustawy z 14. marca 1870 D. p. p. N. 33. używane do lokacji korzystnych kapitału lub fundacyj, zakładów stojących pod kontrolą publiczną, pupilarnych. fideikomisowych i depozytowych, oraz jako kaucje służbowe i małżeńskie.

Wiedeń, 26. Kwietnia 1890.

C. k. uprz. galicyjska kolej Karola Ludwika.

W powołaniu się na powyższy prospekt podają podpisani z **4% pożyczki pierwszeństwa c. k. uprz. gal. kolei Karola Ludwika,** udział o **nom. złr. 40,000.000 waluty austr. srebrnej** do subskrypcji.

Nastąpi ona tak **w gotówce** jak też **drogą zamiany** za obligacje

4½% Pożyczek pierwszeństwa c. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika z r. 1881 i 1882

odbędzie się więc subskrypcja **za gotówkę 14. Maja b. r. za zamianę** od dnia ogłoszenia tego prospektu aż do **najpóźniej 14. Maja b. r.**

w Berlinie w domu bankowym „Mendelsohn & Comp."
w Frankfurcie n. M. w „Deutsche Effekten & Wechsel-Bank"
„ „ w Domu Bankowym „Braci Bethmann"
w Hamburgu w „Norddeutsche Bank in Hamburg"
i w innych niemieckich miejscach, oraz w Amsterdamie. — na warunkach opublikowanych w tych miejscach.
w Wiedniu w **„Union Bank"**
„ **w kantorze wymiany „Union Banku"**
„ **w Banku i kantorach wekslowych niższo-austrjackiego Tow. eskontowego**
w Bernie w Morawskim banku eskontowym,
w Budapeszcie w Węgierskim banku eskontowym i wekslowym,
w Gracu w Styryjskim banku eskontowym,
we LWOWIE w c. k. uprz. galicyjskim akcyjnym banku hipotecznym i tegoż filiach,
„ **w Banku krajowym królestwa Galicji i Lodomerji i tegoż zastępstwach,**
w Lincu w Banku dla Austrji wyższej i Salzburga,
w Pradze w „Czeskim banku eskontowym" i tegoż filiach,
„ w „Zivostenska Banka pro Cechy a Moravu w Pradze" i tegoż filiach,
w Tryeście w filii Union Banku w godzinach zwykłych urzędowych każdego z tych miejsc i pod następującymi warunkami:

I. Dla subskrybujących **za gotówkę** wynosi cena subskrypcyjna **96 złr. w. a. za 100 złr. nominalnych** wraz z kuponem 4% od dnia 1. Stycznia 1890 aż do dnia odbioru.

Przy subskrypcji należy złożyć kaucję w wysokości 5% subskrybowanej nominalnie kwoty w gotówce lub efektach, jakie oznaczy dotyczące miejsce subskrybcji.

Przydzielenie, którego wysokość pozostawioną jest wymiarowi każdego z miejsc subskrybcji nastąpi w gotówce lub efektach, jakie oznaczy dotyczące miejsce subskrypcji.

W razie mniejszego przydzielenia niż zgłoszono, zwraca się nadwyżkowa kaucja bezzwłocznie.

Odbiór przydzielonych obligów może mieć miejsce począwszy od 20. Maja br. za złożeniem kwoty.

Subskrybujący jest jednak zobowiązanym odebrać:

1/3 przydzielonych obligów najpóźniej do **24. Maja** b. r.
2/3 „ „ „ „ **10. Czerwca** b. r.
2/3 „ „ „ „ **30. Czerwca** b. r.

Kwoty niżej 5.000 złr. należy uregulować niepodzielnie **najpóźniej do 24. Maja b. r.**

Po zupełnym odbiorze złożoną kaucję wrachowuje się, ewentualnie zwraca.

II. Dla subskrybujących za zamianę zarezerwowaną jest bezwarunkowo kwota w najmniej nominalnycg 15,000.000 zł. nowych obligów pierwszeństwa.

Przy zamianie tej otrzymuje konwertujący za każde:

guldenów srebrnych 96 nom. 4½% obligów, które trzeba złożyć wraz z kuponami za 1. Lipiec 1890.
guldenów srebrnych 100 nom. 4% obligów nowej pożyczki pierwszeństwa z kuponem za 1. Lipiec 1890.

przyczem kwota resztująca, niedająca się wyrównać podług powyższego stanu efektywnemi obligami nowej pożyczki, pokrytą zostanie gotówką. Nadto odszkodowane będą kupony przeznaczonych do zamiany 4½% obligów aż do najbliższego terminu zapadłości po złr. 2·25 ct. austr. w. za każde 100 złr., a na odwrót kupony nowej pożyczki aż do równego terminu po złr. 2 w. a. obliczane będą.

Wypada w tej sposób n. p. na 3000 złr. Nom. starych 4½% obligów 3100 nom. nowe i 4% pożyczki i 24 złr. w. a. w gotówce i odszkodowanie kuponowej należytości w kwocie złr. 5·50 w. a.

Dostarczenie zgłoszonych do zamiany 4½% obligów ma mieć miejsce równocześnie z subskrypcją, zapomocą zwykłego formularza zgłoszeń, wydawanego darmo w miejscach wymiany. O ile jednak przy zgłaszaniu dostateczna kaucja miejscu wymiany dostarczoną będzie, nastąpić może zgłoszenie prioritetów do konwersji przyjętych być mającemi także i później, jednak nie po **31. Maja b. r.** Przy dostarczeniu zwróci się kaucja złożona.

Wymiana ma miejsce **20. Maja b. r.** Niepodjęte do dnia 1. Lipca 1890 obligi, leżą od tegoż dnia w dotyczących miejscach wymiany na rachunek i niebezpieczeństwo uprawnionego do odbioru.

Zastrzega się miejscom wymiany zamknąć termin zgłoszeń do wymiany już w dniu **14. Maja b. r.**

Jeżeli suma ogólna przeznaczona do subskrybcji na zamianę na ten cel kwotę 4% Obligów przekroczy, nastąpi odpowiednia redukcja.

Pisemnie wniesione zapytania i życzenia subskrybentów odnośnie do przydzielenia nowych 4% obligów uwzgledniane będą według możności.

Aż do sporządzenia definitywnych obligów wydawane będą wystawione przez c. k. uprz. galicyjską kolej Karola Ludwika Interims (Bezug) Scheine, za złożeniem których w miarę swego czasu ogłoszenia wręczania definitywnych sztuk w równych oddziałach nastąpi.

Plan umorzenia wyłożony jest subskrybentom do przejrzenia.

Wiedeń, Berlin, Frankfurt n. M., Hamburg, w Maju 1890.

Union-Bank. Mendelsohn & Comp. Deutsche Effecten & Wechselbank.
Bracia Bethmann. Norddeutsche Bank in Hamburg.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A)